



Rosja grozi Ukrainie bronią jądrową

Artur Kacprzyk

Groźby Rosji zwiększają ryzyko użycia broni jądrowej przeciw Ukrainie, ale scenariusz ten wciąż wydaje się daleki od realizacji. Takie uderzenie najprawdopodobniej byłoby poprzedzone sygnałami bardziej jednoznacznymi niż ogólnikowe wypowiedzi Putina. Choć taki atak nie gwarantowałby zwycięstwa, prezydent Rosji może zdecydować się na to w desperacji. By przeciwdziałać temu ryzyku, należy przekonać Rosję, że użycie broni jądrowej przeciw Ukrainie uruchomi zdecydowaną reakcję międzynarodową, włącznie z konwencjonalną interwencją wojskową USA i sojuszników.

Groźby wobec Ukrainy. Podpisując 30 września br. dokumenty o [aneksji](#) czterech obwodów Ukrainy, prezydent Władimir Putin zapowiedział obronę integralności terytorialnej Rosji przy pomocy wszystkich dostępnych środków (podobnie wypowiedział się 21 września). Stwierdził też, że USA stworzyły precedens, zrzucając w 1945 r. bomby atomowe na Japonię. Sugestie możliwego użycia broni jądrowej przeciw Ukrainie mają odstraszyć ją od dalszego odbijania swoich terytoriów, a w państwach zachodnich potęgować także obawy przed eskalacją. Putin zapewne liczy, że skłoni Zachód do wywarcia presji na Ukrainę, by przystąpiła do rozmów pokojowych na niekorzystnych dla niej warunkach.

Rosji nie udało się zrealizować żadnego z tych celów przez ponad tydzień od ogłoszenia aneksji, ale nie doszło też do użycia broni jądrowej. Putin najwyraźniej chce tego uniknąć i ma nadzieję, że mobilizacja ok. 300 tys. żołnierzy pozwoli mu zatrzymać i odepchnąć siły ukraińskie. Nie jest jednak jasne, czy w skrajnym przypadku na późniejszym etapie konfliktu nie będzie skłonny sięgnąć po broń jądrową. Choć odbijanie przez Ukrainę jej własnych terytoriów nie stanowi zagrożenia dla „istnienia rosyjskiego państwa” – a taki jest [oficjalny próg](#) użycia broni jądrowej przez Rosję – Putin twierdzi jednocześnie, że trwająca wojna ma egzystencjalne znaczenie dla Rosji. Może też traktować porażkę jak zagrożenie dla przetrwania jego reżimu. Jeśli faktycznie byłby gotowy na użycie broni jądrowej, nieznane są jego terytorialne „czerwone linie”. Oficjalnym priorytetem rosyjskich działań

wojskowych jest zajęcie całości Donbasu, ale Rosja nie zadeklarowała oficjalnego przebiegu granic na Chersońszczyźnie i Zaporozżu. Najważniejszy symbolicznie, ale i strategicznie (ze względu na stacjonowanie floty Czarnomorskiej) wydaje się dla Rosji i samego Putina zaanektowany w 2014 r. Krym.

Zanim Rosja zdecyduje się na użycie broni jądrowej najprawdopodobniej wystosuje bardziej klarowne groźby (np. w formie ultimatum). USA i NATO informują ponadto, że dotychczas nie zauważyły przygotowań rosyjskich sił nuklearnych do ataku (np. ładowania głowic na środki ich przenoszenia i rozproszenia tych ostatnich). By wzmocnić presję na Ukrainę i Zachód, Rosja może zresztą przeprowadzić takie przygotowania ostentacyjnie lub dokonać innych demonstracji (np. ćwiczeń sił nuklearnych lub nawet próbnej eksplozji jądrowej). Nie oznaczałyby one jednak, że z pewnością dojdzie do ataku.

Opcje rosyjskiego ataku nuklearnego. Pod względem wojskowym Rosja jest w stanie przeprowadzić różne ataki nuklearne na Ukrainę, choć żaden z nich nie gwarantowałby jej zwycięstwa. Jeśli zdecyduje się na użycie broni jądrowej, do najbardziej prawdopodobnych wariantów należy demonstracyjna detonacja nad niezamieszkanym obszarem, np. nad Morzem Czarnym, a także ograniczony atak na elementy infrastruktury krytycznej czy wojskowej. Takie działania miałyby przymusić Ukrainę do kapitulacji, pokazując gotowość Rosji do dokonania kolejnych, bardziej dotkliwych uderzeń. Dlatego jest mniej prawdopodobne, że Rosja od razu

zaatakuje miasto. Wątpliwe jednak, czy ataki nuklearne złamałyby wolę walki Ukrainy, która mimo poniesienia dużych strat zapowiedziała, że będzie bronić się dalej, także po użyciu broni jądrowej. Możliwą opcją jest także uderzenie na wojska ukraińskie na froncie, choć byłoby to utrudnione ze względu na rozproszenie i dużą mobilność tych sił. Wymagałoby też detonacji dużej liczby głowic, czego skutki zagrażałyby także siłom Rosji i terytorium, które kontroluje i chce zająć – a to utrudniłoby jej działania. Im bardziej destrukcyjne byłyby rosyjskie ataki nuklearne, tym większe byłoby ponadto prawdopodobieństwo silnej reakcji międzynarodowej.

Opcje odpowiedzi USA. Przedstawiciele USA, w tym doradca prezydenta Joe Bidena ds. bezpieczeństwa narodowego Jake Sullivan, ostrzegli, że użycie broni jądrowej przeciwko Ukrainie spotka się z odpowiedzią USA i ich sojuszników oraz „katastrofalnymi konsekwencjami” dla Rosji. USA bardziej szczegółowo poinformowały o nich Rosję kanałami bilateralnymi. W wywiadzie telewizyjnym wyemitowanym 17 września Biden stwierdził, że użycie broni jądrowej pogłębiłoby izolację Rosji, a dokładna odpowiedź USA będzie zależeć od specyfiki takiego uderzenia. 6 października ostrzegł zaś, że nie wierzy w „możliwość łatwego użycia taktycznej broni jądrowej” bez doprowadzenia do „armagedonu”.

Według mediów do rozważanych przez USA opcji odpowiedzi na atak nuklearny na Ukrainę należy zwiększenie dostaw sprzętu i uzbrojenia (w tym systemów, które obecnie nie są dostarczane), nałożenie dodatkowych sankcji na Rosję, a nawet uderzenie – prawie na pewno nienuklearne – na siły rosyjskie. Wyzwaniem dla USA byłoby odpowiednie ukaranie Rosji przy zminimalizowaniu ryzyka dalszej eskalacji. W publicznej debacie eksperckiej w USA dominuje argument, że bezkarny atak jądrowy mógłby zachęcić Rosję i inne państwa posiadające broń jądrową do jej dalszego stosowania, a pozostałe kraje – do jej uzyskania. Jednocześnie zachodzą obawy, że Rosja odpowie na interwencję amerykańską lub sojuszniczą atakiem nuklearnym na NATO. Dlatego większość ekspertów wyklucza użycie przez USA broni jądrowej, ale uznaje za możliwe przeprowadzenie uderzenia konwencjonalnego o ograniczonej skali. Wymienia się szczególnie uderzenie na rosyjską jednostkę odpowiedzialną za atak nuklearny, a także szersze ataki na siły rosyjskie na Ukrainie i w jej pobliżu lub na ich część (np. Flotę Czarnomorską). Pojawia się też argument, że niesięganie przez USA po broń jądrową służyłoby zachowaniu „wyższości moralnej” i mobilizowaniu społeczności międzynarodowej. Chodzi zwłaszcza o przekonanie Chin i Indii do gospodarczego i politycznego odcięcia się od Rosji.

Strategiczne implikacje dla Polski. Scenariusz nagłego ataku nuklearnego na Polskę jest nierealny. Od [początku wojny](#) celem Rosji nie jest wciągnięcie NATO w konflikt, a [odstraszenie](#) jego interwencji. Dla Polski strategiczne implikacje miałyby natomiast użycie broni jądrowej przeciw Ukrainie. Brak dotkliwej dla Rosji reakcji międzynarodowej na taki atak zwiększyłby ryzyko, że w dalszej przyszłości zaatakuje ona państwo NATO pod osłoną lub z użyciem broni jądrowej. Ryzyko wzrosłoby, zwłaszcza gdyby Rosja wygrała dzięki jej użyciu lub grożeniu nią wojnę z Ukrainą.

Adekwatne jest zachowywanie niejednoznaczności co do faktycznej reakcji USA i sojuszników na atak jądrowy przeciw Ukrainie, gdyż będzie ona zapewne zależeć od okoliczności. W przypadku relatywnie ograniczonych ataków wystarczająco dotkliwa dla Rosji może okazać się jej międzynarodowa izolacja i zwiększenie dostaw uzbrojenia dla Ukrainy. Kluczowe dla prób odstraszenia Rosji jest jednak niewykluczanie uderzenia konwencjonalnego USA i sojuszników na siły rosyjskie. Może ono być konieczne do adekwatnego ukarania Rosji, jeśli przeprowadzi ona ataki nuklearne na większą skalę lub niemilitarna reakcja świata będzie zbyt słaba.

Ograniczenie interwencji USA i sojuszników do konwencjonalnych uderzeń na wojska rosyjskie na Ukrainie lub na siły odpowiedzialne za atak nuklearny zmniejszałoby niebezpieczeństwo, że Rosja użyje w odwecie broni jądrowej. Może zamiast tego dokonać ataków konwencjonalnych, w tym przeciw siłom USA w Polsce czy innych krajach wschodniej flanki. Ryzyko eskalacji nuklearnej będzie wciąż istniało, choć nie byłaby ona automatyczna i groziłaby także Rosji. Państwo to może jednak wierzyć, że perspektywa wojny nuklearnej odstraszy USA i sojuszników od reakcji na atak jądrowy na Ukrainę.

Wiarygodność opcji interwencji konwencjonalnej zależy więc od wiarygodności odstraszenia ataku nuklearnego na NATO. NATO – zwłaszcza, ale nie tylko USA – musi być gotowe do zareagowania na eskalację gróźb Rosji zmianami w funkcjonowaniu swoich sił jądrowych (m.in. zwiększeniem poziomu ich gotowości, ćwiczeniami). Służyłoby to przypomnieniu Putinowi – a także rosyjskim elitom i społeczeństwu – że konsekwencje ataku nuklearnego na Ukrainę i związanej z nim eskalacji mogą być znacznie poważniejsze niż przegranie wojny. Choć nie muszą doprowadzić do „armagedonu”, Rosja nie będzie w stanie ich kontrolować.